Nr. 478 (Wydanie poranne). We Lwowie, piątek dnia 14 października 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny . . .	10 halerzy
popołudniowy . .	4 halerzy	popołudniowy .	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Wybory w Żorach.

Lwów, 12 października.

Wynik wyboru uzupełniejącego do sejmu pruskiego z okręgu pszczyńsko rybnickiego, nie przestaje być przedmiotem żywych roztrząsań, zarówno prasy polskiej, jak i centrowej. Jak wiadomo, stosunek głosów był taki, że na kandydata nacjonal-liberalnego Rzezniczka padło głosów 318, na kandydata centrum ks. dr. Stephana 290 a na kandydata polskiego ks. Pendziałka 84 głosów. Wobec tego zarządzono wybór ściślejszy pomiędzy dwoma pierwszymi, a radykalni wyborcy polscy przechylili szalę zwycięstwa na stronę hakatysty Rzezniczka. Powiadamy: r a d y k a l n i w y b o r c y p o l s c y, tylko bowiem 27 głosowało na p. Rzezniczka, podczas gdy 28 oddało swe głosy ks. Stephanowi a 29 wyborców polskich wstrzymało się od głosowania. To jednak wystarczyło, ażeby kandydat centrum upadł, a hakatysta przeszedł.

Radykali usiłują wytłumaczyć swe postępowanie tem, że centrum traktowało wyborców polskich lekceważąco, że nie uznało za stosowne porozumieć się z lokalnym komitetem polskim na wypadek wyborów ściślejszych, że ks. Stephan z powodu swej redaktorskiej działalności, dążącej do zgniecenia ducha narodowego na Śląsku, jest w kołach polskich znienawidzony, że wreszcie chodziło tu o przełamanie zarozumiałości i buty w centrum. Zwracając uwagę na to, że skutkiem swej zawziętości i niechęci do ruchu narodowego, stracili centrowcy na Śląsku już pięć mandatów (jeden do parlamentu, a cztery do sejmu pruskiego) i że mogą utracić ich jeszcze więcej, kończy tak *Górnoślązak*:

„Takich okręgów wyborczych sejmowych, gdzie Polacy rozstrzygają, mamy kilka na Śląsku, a centrowcy utracą wszystkie, jeżeli się nie ugodzą z Polakami. To centrum powinno zrozumieć w interesie własnym i sprawy katolickiej. Dotychczas tego nie rozumieją i rzucają na szalę powagę stanu duchownego, którą w tej walce zupełnie zaprzepaścić mogą“...

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w tłumaczeniu się tem jest niemało słuszności. Centrum widocznie zbyt apodyktycznie postępowało i zbyt lekceważyło sobie polskich wyborców, a może nawet jego figury występowały drażniąco pod względem narodowym. Że centrum nie jest bez winy, przyznała to nawet *Köln. Volks Ztg.*, która komitetom lokalnym wytknęła brak należytej organizacji, a w jednym z ostatnich artykułów pisze zupełnie wyraźnie, że: „partja centrowa popełniła błędy w stosunku do polskiej ludności górnego Śląska“. To wszystko jednak nie usprawiedliwia zachowania się tych panów, którzy uważają się za „największych i najlepszych patrjotów polskich“.

Jeżeli istotnie chodziło o przekonanie centrum, że bez Polaków utrzymać się tam nie zdoła, jeżeli chodziło o głośne zaprotestowanie p r z e c i w g e r m a n i z a c j i l u d u p o l s k i e g o p r z e z k s i ę ż y, k t ó r a w r z e c z y s a m e j j e s t s z k o d l i w s z ą d l a nas, n i ż g e r m a n i z a c j a r z ą d o w a, to należało się zupełnie wstrzymać od akcji wyborczej i publicznie to oświadczyć z podaniem powodów. Byłoby to i ostro i godnie, a cel zamierzony byłby osiągnięty, gdyż kandydat centrum i tak upaśćby musiał. Przykładać jednak rękę do tego, ażeby dopomódz hakatyście do większego tryumfu, sprawić to, że członek stronnictwa, które za zadanie sobie wzięło wytępić nas doszczętnie, wychodzi polskimi głosami — to doprawdy i brzydko i głupio!

Alarmy?...

I.

Kilka tygodni temu pojawił się był w *Dile* artykuł wstępny z podpisem: „Catholicus“. Wykazywano tam, że konsystorze łacińskie powinny zobowiązać łacińskich duszpasterzy do używania języka ruskiego we wszystkich stosunkach: a) z parafjanami etc. ruskiego pochodzenia i ruskiej mowy, a łacińskiego obrządku; b) z parafjanami, etc. niegdyś polskiego pochodzenia, obecnie łacińskiego jeszcze obrządku, ale pod względem języka i obyczajów zruszczonymi; że dalej samym konsystorzom łacińskim (czytaj: episkopatowi łać.), wypada z wiernymi obu powyższych kategoryj porozumiewać się w języku ruskim.

W teorji uratował Catholicus w ten sposób ruskość na całym obszarze galicyjskim, równocześnie bowiem mąż sprawiedliwy i *arbiter aequitatis*, wiernych dzisiaj obrządku ruskiego, choć niegdyś łaciników, uznał za raz na zawsze wcielonych do zastępu jednej i niepodzielnej Rusi (politycznej). *Beati possidentes!* Tej jednak zasady nie raczył zastosować do strony przeciwnej.

Wyręczył go w tem kto inny, ks. metropolita Szeptycki. Listu pasterskiego do łacinników ks. metropolita ruski wydać nie mógł; nie miałby do tego prawa. Wydał tedy po polsku znany czytelnikom list pasterski do „Polaków“ obrządku ruskiego. Według brzmienia listu, ks. metropolita zapewnia, że duchowieństwo jego będzie uczyło dzieci owych spolszczonych Rusinów w języku polskim, itd.

Nasuwa się tutaj uwaga, czy naodwrót nie wypada się nam okazać wspaniałomyślnymi i dać to, czego stronnictwa ruskie, według przysłowia *do ut des*, będą od łacinników, czy od Polaków oczekiwały? Czy spełnić mamy żądanie Catholicusa?

Otóż „nowi“ Polacy obrządku ruskiego, ludzie *sui iuris*, sami się nam darowali, a raczej sami uznają prawność dawnych tradycyj, które pozwalały żyć zgodnie obu obrządkom w obrębie wspólnej narodowości polskiej. Akt dobrowolnej tej jakby darowizny stał się ważnym przez to, że społeczeństwo polskie ich „przyjęło“. Stało to się dawno przed listem pasterskim ks. metropolity i tym razem episkopat ruski nie mógł nic podarować, a to dla braku przedmiotu. W przyszłości tak samo byłaby podobna „darowizna“ ze strony episkopatu ruskiego bezprzedmiotową, jako zależna od woli samychże wiernych, co ks. metropolita stwierdza słusznem powiedzeniem, iż posługiwanie się jakąś mową jest rzeczą przekonania (do czego niżej powrócę).

Przypuśćmy jednak, że zdaniem n. p. takiego Catholicusa zaszła tu darowizna, czy ustępstwo ze strony władzy kościelnej.

Ażeby słuszność w aktach wymiany, czy też wzajemnej darowizny była zachowaną, winna być wartość przedmiotów darowanych jednakową. W tym wypadku chodzi o ludzi, o „dusze“, a tutaj oczywiście nikt nie będzie odważał wartości umysłowej, ani etycznej, ale rozstrzygać musiałby wzgląd na liczebność. Iluż to w dzisiejszem pokoleniu nabyliśmy „nowych“ Polaków? Zaledwie kilkuset. Są to członkowie rodzin urzędniczych i niektórych profesorskich. A w zamian iluż to zruszczonych Polaków, dzisiaj jeszcze łacinników, mielibyśmy „odstąpić“? Setki tysięcy. Szanse bardzo nierówne!

Porzućmy jednak te fikcje urzędowego ustępstwa, lub urzędowej darowizny, któraby sama w sobie była niegodziwą i niedopuszczalną. Mówiłem o niej tylko dlatego, że sprawę całą bezwątpienia w tem świetle będą traktowały ruskie stronnictwa i dzienniki, a przynajmniej nie o wiele inaczej przedstawi się ona w umysłach „ukraińskich“. Iż się w tem przypuszczeniu nie mylę, dowodzi jeden z artykułów *Diła*, napisany już po ogłoszeniu listu pasterskiego ks. metropolity Szeptyckiego; dopomina się on najwyraźniej wzajemnego „ustępstwa“ w sensie Catholicusa.

Wracam do kwestji przekonania.

Czy godzi się komukolwiek wynaradawiać się? Faktem jest, że „wynarodowiło się“ mnóstwo Niemców, Francuzów i Anglików w Ameryce. Utworzyli oni w Stanach Zjednoczonych nowy naród. Początek dali wygnańcy polityczni i religijni, w własnej ojczyźnie prześladowani; przybyli do nich inni, — wygnańcy losu, lepszej szukający doli. — Nikt z pewnością nie będzie winił ani jednych, ani drugich. Każdy bowiem posiada naturalne prawo zdobycia sobie warunków osobistej i obywatelskiej swobody. Tutaj o wynarodowieniu się nie ma właściwie mowy.

Niemcy ani Francuzi nie biorą dalej za złe, jeżeli współplemienni ich, osiadający np. w Polsce lub w Rosji, stają się Rosjanami lub Polakami. I racja. Ani kwitnąca bowiem Francja, ani potężne Niemcy, nic na tem nie straciły. Wychodźtwo z tych krajów nie zuboży ich, ani nie osłabi. Krzywdy nie poniosą, a język niemiecki czy francuski, pozostaną nadal językami światowymi. Inaczej ma się rzecz z ludami podbitymi, które zachowały jednak pierwotną żywotność i zdolność do samodzielnego rozwoju np. z Polakami. Polak, zatracający swoją narodowość, grzeszyłby ciężko przeciwko ogółowi współbraci. Niczegoby na swoje usprawiedliwienie przytoczyć nie potrafił; występuje on bowiem dowolnie z dotychczasowego związku ojczystego, czyli w nienaturalny sposób i gwałtem targa i zrywa stosunki, rozsprzęga rodzinę i ojczyznę; naraża to, co nazywamy ogółem współbraci, na ubytek siły społecznej, tem dotkliwszy, im smutniejszym musi być stan społeczny narodu, żyjącego już nie pod jednym, ale pod trzema obcymi rządami. Wychodźtwo z fantazji, lub proste zaprzanie się ze strony Polaka, byłoby skrzywdzeniem politycznem Polski, która jako żywotny, chociaż chory organizm, tak dobrze ma prawo, a nawet obowiązek rozumnego i godziwego dążenia do zupełnej i całkowitej samodzielności, a to w dobrze zrozumianym interesie jednostek, jak każdy poszczególny dojrzały i nie szwankujący na rozumie człowiek.

Edmund Woryński,

Nowa era w kwestji żydowskiej w Rosji.

Pod takim tytułem zamieszczają *Petersb. Wiedomosti* znamienny artykuł na temat obecnego ukształtowania się kwestji żydowskiej w Rosji, dzięki zainicjonowanemu przez ministra Światopołk-Mirskiego, nowemu kursowi polityki wewnętrznej w caracie. Po znanym systemie depresyjnym, z taką bezwzględnością stosowanym względem żydów przez Plehwego; po Kiszyniewie i innych wybrykach antisemickich, artykuł *Pet. Wiedomosti*, najwidoczniej „z góry inspirowany“, jest jakby zapowiedzią „nowej ery“ w dotychczasowym stanie kwestji żydowskiej w Rosji, to też przytaczamy go poniżej w dosłownem brzmieniu. Czytamy w nim mianowicie:

„Rozpoczyna się nowa era dla sprawy żydowskiej w Rosji. Jeżeli dotąd znajdowali się jeszcze ludzie, którzy, niekiedy jawnie podburzani, rzucali bezkarnie w twarz całemu temu plemieniu niesprawiedliwe, zuchwałe i kłamliwe oskarżenie, że nie solidaryzuje się z całem społeczeństwem i lekceważy potrzeby tego społeczeństwa, to odtąd ci uporczywi siewcy niesnasek i niezgody pomiędzy plemionami i narodowościami rosyjskiemi nie będą więcej mogli się łudzić nadzieją, że ich dzikie zapatrywania, że rozprzestrzeniane przez nich jadowite oszczerstwa znajdują punkt oparcia. Dopiero co słyszeliśmy, jak spokojnie, objektywnie i życzliwie wyrażał się o żydach i ich położeniu nowy minister spraw wewnętrznych. Najzupełniej słusznie zwrócił minister uwagę na to, że ogół żydów w Rosji nie może być obwiniany o eksploatowanie kogokolwiek; sam on klepie biedę i potrzebuje najtroskliwszej opieki rządu. Teraz zaś słowa cara dają zupełną podstawę do mówienia: „ci żydzi w Rosji godnie spełniają swoje obowiązki obywatelskie na równi z resztą mieszkańców Rosji“.

A przecież tyle lat na tych dwóch podstawach opierała się tak zwana „kwestja żydowska“. Twierdzono, iż żydzi eksploatują Rosję, wzbogacają się i żyją w dobrobycie na rachunek pozostałej ludności, a mimo to nie uznają potrzeb tejże Rosji, okazując się niemal jej otwartymi wrogami. Naprózno lepsza część naszej prasy i społeczeństwa energicznie protestowała przeciw tym zarzutom, dowodząc za pomocą faktów statystycznych, historycznych i ekonomicznych, że wrzaski te, czynione przez niecywilizowanych „gazeciarzy“ i innych, są owocem nieświadomości i ciemnego rozgoryczenia. Wszystko to było daremne wobec tego, że oszczerstwo i gruboskórność znajdowały solidne poparcie, a często nawet opłacały się. Nasi „dzicy“ doskonale świadomi są przepisów dyskonta politycznego i wiedzą, na jakich giełdach znaleść zbyt dla swych gryzmołów i świstków drukowanych.

Nie tu jednak tkwi zło. Gdybyż tym sarkastycznym sykaniom, plotkom i oszczerstwom nie towarzyszyło naszczuwanie tego plebsu, który na nieszczęście, nie może dotrzeć tam, gdzie tryska źródło prawdy!... Pospólstwo wie tylko o nawoływaniu agitacyjnem, że bezkarnie uchodzi słowna czy drukowana kalumnja, rzucana w twarz całemu plemieniu i poszczególnym jego członkom, kalumnja, której powód był jedynie ten, że ludzie ci należą do swojego plemienia. Nic nie było słychać o jakiemś przeciwdziałaniu tej nienawiści i rozdmuchiwaniu brutalnych antiżydowskich instynktów — i biedny szary tłum, wedle swych pojęć, po swojemu, zrealizował te krzyki i jęki, po swojemu reagował na kryjące żądło żmiji wezwania, a potem sam jeden, jak dzieci cierpiące za błędy ojców, zasiadał na ławie oskarżonych.

Nie można jednak zaprzeczyć, że z drugiej strony żydowska burżoazja, wstrętna, jak każda wogóle burżoazja, żarłoczna i pozbawiona szlachetnych instynktów, politycznego i narodowego samozachowania, sporo dawała powodów naszej inteligencji i ludowi, aby nie czuć do niej zbytniej sympatji. Ta burżoazja często kroć porzucała w chwilach potrzeby swoich współwyznawców, rzucając ich na pastwę okrutnego losu w chwilach krytycznych. Cierpieli też żydzi za ekonomiczne przewinienia swej burżoazji, często płacąc haracz krwią własną. Tak smutnym okresem były ostatnie lata w historji żydów w Rosji. Nieuświadomiony tłum rzucał się na biedną, nieświadomą i żebraczą masę obcoplemiennego narodu i czynił z nią obrachunki za winy tych, którzy, pozostając z boku niemymi świadkami owych zwierzęcych zapasów, albo wywołali te nieludzkie uczucia, albo też prócz jałowych stękań i narzekań, nie zrobili nic, aby osłonić swoich jednoplemieńców.

Ale w tym ciemnym, a zatrutym zakątku życia rosyjskiego zawitał wiosenny, świetlany promień rozumu, ludzkości i wyzwolenia. Nie należy wątpić, że słowa carskie będą dla rządu, prasy i narodu wskazaniem na konieczność zdjęcia z narodowej masy tej przyćmiewającej wzrok przepaski, którą z takim uporem jej zawiązywano. Słowa te położą koniec ciemnym potwarzom. Zabłyśnie i tu kiedyś słońce, a mrok i hańba zapasów międzyplemiennych i cała zgroza starć odpłynie w ciemną głąb przeszłości. Kwestja żydowska ulegnie nareszcie sprawiedliwemu i rozsądnemu rozwiązaniu.

Asymilacja żywiołowa a polityka gwałtu.

II. Areną dla działań germanizacyjnych są: kościół, szkoła, urzędy, życie handlowe, przemysłowe i społeczne. Propagandę języka niemieckiego prowadzi rząd wszelkimi środkami, nie oglądając się na względy pedagogiczne, tak bezpośrednio w każdej dziedzinie życia publicznego, a nawet prywatnego, jak i pośrednio przez wydalanie Polaków, a sprowadzanie do kraju ludności niemieckiej. Tamuje ruch wszelkich towarzystw i paraliżuje wreszcie rozwój ekonomiczny narodu. Skutki tej pracy są aż nazbyt widoczne, jednak nie wszyscy je dostrzegają.

Wynaradawianiu przymusowemu ulegają, jak się już wyżej zaznaczyło, jednostki najsłabsze i najgorsze. Ulega więc przedewszystkiem lud, któremu do walki brak należytego uświadomienia narodowego; ulega dalej cały materjał przeżyty, bezwartościowy, wyrzutki społeczeństwa, rekrutujące się z warstw wyższych i średnich, a porzucające dla zysku materjalnego ziemię i nazwisko.

W dalszym ciągu zajmuje się dr. Jaworski statystyką dla wykazania postępów germanizacji, procentu ludności jej uległej. Mimo zarządzanego co pięć lat spisu ludności, wykazanie tego procentu nie jest łatwe. Chodzi mianowicie o to, gdzie zaliczają ten procent ludności, który podał za język ojczysty polski, a niemiecki.

Statystyka niemiecka zalicza połowę tej ludności do narodowości polskiej, połowę do niemieckiej. Przyjmimy jednakże, co bez zbytniego optymizmu zrobić można, że tylko $^1/_8$ tej ludności uległa asymilacji; $^2/_8$ podaje się za dwujęzyczną z próżności, przymusu, lub innych powodów.

Porównywując rozwój liczebny ludności polskiej w ostatnich 40 latach z rozwojem całej ludności Prus, okazuje się, że liczba Polaków wcale się nie zmniejszyła; jeśli jednak porównamy przyrost Niemców w tych samych prowincjach, to jest on stosunkowo wyższy i szybszy. Gdyby nawet zaliczyć do ludności polskiej, tych wszystkich, którzy podali się za dwujęzycznych, to procent ludności polskiej w roku

---

(74)

PAWEŁ BOURGET.

ROZWÓD.

Przekład H. CEPNIKA.

Z temi słowami Gabrjela wręczyła mężowi bilet od generała. Zawierał on słów kilka, w których de Jardes pisał, że w załączonem do biletu zawiadomieniu o śmierci de Chambaulta znajdzie pani Darras odpowiedź na wyrażone w liście wątpliwości. Na karcie żałobnej zaś słowa: „Zaopatrzony św. Sakramentami“ podkreślone były ołówkiem.

— Powiedziałeś mi wczoraj — mówiła dalej Gabrjela, gdy Albert Darras przeczytał bilet od generała — że de Chambault znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Wiadomość ta przeraziła mnie, bo miałam wszelki powód do przypuszczenia, że w otoczeniu tego nieszczęśliwego nie znajdzie się nikt taki, któryby przyzwał do niego spowiednika. I wobec tego chciałam prosić cię, abyś pozwolił mnie to uczynić, ale nie miałam odwagi, nie śmiałam... Gdy więc dowiedziałam się dzisiaj rano o jego zgonie, doznałam straszliwych wyrzutów sumienia, że właśnie ja...

Nie dokończyła rozpoczętego zdania, bo równocześnie, spojrzawszy na Alberta Darrasa, dostrzegła we wzroku jego wyraz takiej nieopisanej boleści, że słowa formalnie zamarły jej na ustach.

— Ty nie wierzysz na serjo w to wszystko? Ty nie możesz w to wierzyć... — zawołał mąż.

— W co?

— Że obecność kapłana przy łożu człowieka umierającego może w czemkolwiek wpłynąć na los jego na tamtym świecie, jeżeli w ogóle tylko świat taki naprawdę istnieje...

— O tak, istnieje, mój najdroższy, istnieje! — zawołała Gabrjela z uniesieniem. — I ty także nie możesz w to wierzyć, aby tamten świat był jedynie złudzeniem!...

— Ja wierzę tylko w to, co przez naukę zostało udowodnionem, zresztą w nic innego — odparł Albert Darras. — Lecz niech i tak będzie, jak mówisz. — Przypuśćmy więc na chwilę, że taki świat rzeczywiście istnieje; przypuśćmy, że po śmierci następuje sąd, chociaż — mojem zdaniem — już sama myśl o tem, że jest jakaś nagroda za cnotę, jest zaprzeczeniem wszelkiej wyższej moralności. Przypuśćmy jednak — powtarzam — że to wszystko prawda. Ale ten sąd, jeżeli wyrok jego ma być sprawiedliwym, musi rozważyć całe życie człowieka, wszystkie jego czyny, wszystkie postępki, złe i dobre. W jakiż więc sposób i o ile mogą na sąd ten wpłynąć ruchy i słowa człowieka, przybranego w komżę, nad ciałem napół już martwem, pozbawionem wszelkiej zdolności myślowej, wszelkiej świadomości?...

— Wystarcza, aby mógł żałować grzechów swoich i przez taką ofiarę skruchy, stał się godnym wielkiej ofiary Zbawiciela — odpowiedziała Gabrjela. — Bo cała wiara chrześcjańska, nie na czem innem się przecież zasadza, jeno właśnie na tej ofierze odkupienia, jaką Chrystus Pan w osobie swojej złożył za nas grzeszników. Ona jest istotą Sakramentu, a te ruchy i słowa tego kapłana, o których wspomniałeś przed chwilą, są jego formą zewnętrzną, niezbyteczną jednak bynajmniej, jak sądzisz... Oh! — mówiła dalej z uniesieniem — jakże możesz ty, który uwielbiasz wszystkie wzniosłe idee, nie podziwiać przynajmniej, jeżeli już nie kochać i uwielbiać, tej najpiękniejszej i najwznioślejszej ze wszystkich idei, choćbyś nawet w nią nie wierzył! Czyż bowiem można pomyśleć coś piękniejszego, nad tę nieskończoną Dobroć, tam w górze! nad nami, która w każdej chwili gotowa jest wszystko nam przebaczyć, jeżeli tylko zwrócimy się do niej w imieniu tego Sprawiedliwego, który, jako Bóg-Człowiek śmierć poniósł, aby nam życie wieczne zapewnić, tego Sprawiedliwego, przez którego i w którym jedynie żyjemy!...

— Żyjemy tylko przez nasze sumienie... — przerwał Albert Darras, a następnie tak dalej mówił: — Pytałaś mnie przed chwilą, dlaczego, nie wierząc w nie nawet, nie podziwiam tych pojęć, któreś przedemną rozsnuła? Otóż odpowiem ci na to, że nie mogę podziwiać ich, choćby tylko dlatego, że widzę w nich zaprzeczenie tego wszystkiego, co nazywam sumieniem. Ten, jak go nazywasz, Zbawiciel, jest przecież ofiarą, poświęconą dla odkupienia win nie swoich, ale cudzych, a cóż to oznacza? Oto, że wielbiąc czyn jego, wielbiliśmy dogmat niesprawiedliwości, a to się sprzeciwia zasadom sumienia...

— Mylisz się! — zawołała Gabrjela, prawie gwałtownie. — Wielbiąc Go, wielbimy w nim dogmat wielkiej, nieskończonej Miłości!...

— Lepiej dajmy pokój temu wszystkiemu moja najdroższa, i nie sprzeczajmy się już dłużej — przerwał Albert Darras żonie, chwytając jej ręce, poczem dodał głosem miękkim i łagodnym, w którym czuć było coś jakby wyrzut lub żal:

— Jakże szczęśliwi byliśmy wówczas, gdy panowała jeszcze pomiędzy nami niczem nie zamącona harmonja myśli!... Jak bardzo kochaliśmy się wówczas!... Dzisiaj wszystko do gruntu się zmieniło...

— O, nie mów tak, nie mów, mój najdroższy — zawołała Gabrjela z uniesieniem. — Jestem przekonana, jestem pewna tego, że harmonja taka znowu pomiędzy nami nastanie i że myśleć będziemy o wszystkiem w jeden i ten sam sposób, zgodnie, ale i jedynie prawdziwie... Wspomniałeś o naszej miłości, a wspomniałeś o niej tak, jak gdyby należała ona już do niepowrotnej przeszłości. Mylisz się w tem jednak, bo ja kocham cię dzisiaj tak samo głęboko i tak samo gorąco, jak kochałam cię zawsze, a czuję, że niebawem pokocham cię jeszcze bardziej, bo będę miała wówczas prawo niezaprzeczone do tego, będzie mi wolno cię kochać...

Jakiem było właściwe znaczenie tych słów zagadkowych, Albert Darras bał się je poznać i dlatego nie pytał nawet żony o wyjaśnienie mu jej słów ostatnich. Ale równocześnie uczuł, jakby go chłód jakiś ogarnął i zmroził w nim serce. Wypuścił bezwiednie z dłoni swoich delikatne, gorączką rozpalone ręce żony i zamyślił się głęboko.

Ocknęła się w nim znowu nieubłagana odraza dla Kościoła i reprezentowanych przez niego pojęć i wierzeń, a ocknęła się w nim tem silniej, że teraz dopiero ujrzał wyraźnie, iż lekceważył dotąd ważność i znaczenie tego religijnego przełomu, jaki żona jego od dłuższego już czasu przechodziła. Nie było to, jak mu się z początku zdawało, wyłącznie tylko zabobonne przerażenie, wywołane wypadkami dni ostatnich: uporczywem zaślepieniem jej syna i jego sporem z ojczymem. Miał przed sobą poprostu wiarę, a więc zjawisko moralne ze wszystkich najniezrozumialsze i najniesympatyczniejsze dla umysłów jego konstrukcji. Łudzić się już dłużej nie miał powodu. Tak!... to wiara, tylko wiara przeistoczyła żonę jego tak do gruntu. I na myśl o tem, gniew go ogarnął. Czuł, że wybuchnie, podobnie jak owego dnia, w którym żona uczyniła mu wyznanie ze swoich wątpliwości religijnych. Ale i tym jeszcze razem znalazł dość siły, aby zapanować nad sobą. Czy jednak wystarczy mu sił do panowania nad sobą i wtedy nawet, gdy żona sformułuje przed nim jasno swoje żądanie, to żądanie, które ukryła dzisiaj w tajemniczych słowach: „będę miała wówczas prawo niezaprzeczone kochać cię, będzie mi wolno cię kochać“?

Myśl o tem, przeraziła go. Zląkł się, ażeby Gabrjela w uniesieniu zaraz dzisiaj tego nie uczyniła; chcąc więc uniknąć takiej rozmowy w chwili, kiedy zupełnie nad sobą nie panował, wymyślił nagle jakiś pretekst do wyjścia, o tej porze zupełnie nieprawdopodobny i wyszedł z pokoju, a za kilka minut z domu. Gabrjela nie usiłowała go zatrzymać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

1890 wynosiłby 10·13, w roku 1900 tylko 10·10, a więc jest, choć nieznaczny ubytek. Jeśli zaś uwzględni się, że z dwujęzycznych ²/₃ jest Polaków, to stosunek procentowy ludności polskiej do całej ludności Prus wynosił w roku 1890 9·84%.

Mierząc przyrost i zanik ludnosci polskiej według ogólnego przyrostu w Niemczech, okazuje się, że w roku 1890 było Polaków 3,072.500, w roku 1900 — 3,387.000. Przyrost naturalny powinien wynosić 619.000. Jeśli z tego odliczy się 90.000 na emigrację, powinien on wynosić 529.000, a tymczasem wynosi 415.000.

Uległo zatem germanizacji 114 tysięcy. Widać z tego, że germanizacja czyni w nas wiekie wyłomy. Zabiera ona nietylko jednostki złe i przeżyte, ale pochłania też olbrzymią liczbę sił zdrowych i żywotnych z powodu braku poczucia narodowego u mas szerokich i nieuświadomienia ludu, który jeśli się dostanie w wielkie centra fabryczne w Niemczech, w otoczenie ludności niemieckiej, rzadko tylko zachowuje swą narodowość.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 13 października.

Teatr miejski: „Konsul generalny“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali sejmowej: Posiedzenie sejmu krajowego. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

W pasażu Mikolasza: Pierwszy targ ogrodniczy. Od godziny 8 rano.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Czwartek (13): Edwarda kr. — Ziemisława. — (30): Hrehorya wel. Wschód słońca o godzinie 6 minut 22, zachód o godzinie 5 minut 8.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: 7 R Pogoda.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska ob. łac.: Instytucję kanoniczną na probostwo w Czernielowie mazowieckim otrzymał Jan Środoń, ekspozyt z Targowicy polnej.

Odznaczony usu Expos. canon. ks Gerwazy Krukowski, katecheta żeńskiej szkoły wydziałowej im. św. Anny we Lwowie.

Egzamin konkursowy złożyi: ks. Józef Dziędzielewicz, ks. Wojciech Kułakowski, ks. Zygmunt Scherff, ks. Józef Wawszczak, ks. Izydor Ziółkowski.

Djecezja przemyska ob. łac.: Odznaczeni Expositorio canonicali: ks. Wojciech Giemza, proboszcz w Rudkach; ks. Andrzej Żegleń, prob. w Tuligłowach; ks. Szczepan Wawro, ekspozyt w Koenigsau; ks. Adam Oberc, proboszcz w Bruchnalu; ks. Andrzej Kurek, ekspozyt w Wojtkowy.

Zamianowany administratorem w Zagórzu ks. Szczepan Fus, dotychczasowy wikary w Drohobyczu.

Konkurs na beneficium w Zagórzu rozpisano z terminem do 31 października rb.

Przeniesiony ks. Jan Świdnicki, administrator w Wrzawach do Drohobycza.

Djecezja tarnowska ob. łac.: Prezentę na probostwo w Trzęsówce otrzymał ks. Stanisław Czerski, dotychczasowy wikary w Krościenku.

Mianowania. Sąd krajowy we Lwowie mianował stałymi znawcami dla spraw dziennikarskich pp. Adama Krechowieckiego, Karola Kucharskiego, Edmunda Kolbuszowskiego, Bronisława Laskownickiego, Aleksandra Milskiego, Michała Rollego, Oresta Audykowskiego, Cyryla Kachnikiewicza i Leona Łopatyńskiego.

Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesji oficjała p. Karola Frydmana adjunktem (IX rangi) w swoich biurach ruchunkowych.

Z kolei państwowych. W okręgu dyrekcji stanisławowskiej przyjęto Gustawa Sołtyńskiego jako asystenta budownictwa I klasy i przydzielono do departamentu dla budowy i utrzymania kolei w Stanisławowie. Asystent Piotr Pudłowski w Ottynii mianowany został naczelnikiem urzędu stacyjnego w Hnizdyczowie-Kochawinie.

Nakoniec przeniesieni zostali: oficjał Władysław Jurkiewicz, naczelnik urzędu stacyjnego w Chodorowie, w tym samym charakterze do Bukaczowiec; oficjał Józef Blaschke naczelnik urzędu stacyjnego z Ottynji, jako naczelnik do Chodorowa; komisarz kolejowy Jakób Gelbard ze Stanisławowa do Kołomyi; oficjał Emil Michalewski, naczelnik urzędu stacyjnego z Podwysokiego do Kołomyi; adjunkt Walerjan Kubik, naczelnik urzędu stacyjnego w Bukaczowcach. w tym samym charakterze do Ottynji; adjunkt Mieczysław Sochacki, naczelnik urzędu stacyjnego z Hnizdyczowa-Kochawiny, w tym samym charakterze do Podwysokiego; adjunkt Maksymiljan Mrozowski z Czortkowa do Ottynji i asystent Euzebiusz Kolankowski ze Stanisławowa do Śniatyna.

Śp. Stanisław Piotrowski, zmarły zarządca drukarni M. Schmitta i Sp. był jednym z tych, niestety, nielicznych w dzisiejszych czasach pracowników, którzy za pierwszy dogmat życia uważają spełnienie wziętego na się obowiązku i wykonanie powierzonej sobie pracy jaknajsumienniej. Śp. Piotrowski w swej całej karjerze zawodowej, czy to jako zecer, czy na stanowisku zarządcy pozostawił pod tym względem pamięć nieskazitelną. Cześć pamięci zacnego pracownika!

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy pl. Marjackim l. 7 we czwartek o godz. 3 po południu.

Budowa pomnika Mickiewicza. Postać Mickiewicza po kilkudniowej trudnej pracy ustawiono wreszcie na cokole u stóp kolumny. Równocześnie rozpoczęto rozbierać rusztowania i niwelować plac wokoło pomnik. Dzisiejszy dzień wypełni montowanie Znicza na szczycie kolumny.

Odlew Geniusza sprowadzono wczoraj w południe z magazynów kolejowych na plac budowy. Jest to ostatnia część składowa ślicznego pomnika, nadesłana z Wiednia, wobec czego i roboty około jego ustawienia będą mogły być wykończone w ciągu najbliższych dni kilku.

= **Delegaci miasta w sprawie pomnika Mickiewicza.** Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie delegatów rady m. Lwowa dla naradzenia się nad uczestnictwem miasta w uroczystości odsłonięcia pomnika wieszcza Adama. Przewodniczył wiceprezydent Michalski. Po blisko dwugodzinnej dyskusji uchwalono wybrać subkomitet, do którego wybrani zostali pp.: Radziszewski, Rutowski, Lisiewicz, Rawski, Lewicki, Riedl, Dziwiński i Neuman. Ten komitet z ośmiu, w myśl dyrektyw, podanych w toku dyskusji, ma ułożyć dokładny, konkretny program, który w dniach najbliższych wzięty będzie pod rozwagę delegatów. Komitet ów liczyć się musi z faktem, że gmina już hojną subwencja w sumie 60.000 kor. przyczyniła się do wzniesienia pomnika Mickiewicza, ale obok tego weźmie pod rozwagę, jakie stanowisko reprezentacja miejska, ten gospodarz stołecznego grodu, zająć musi z natury swych obowiązków reprezentacyjnych w chwili, gdy na wolnej od ucisku narodowościowego ziemi odsłoniętym będzie pomnik największego poety narodowego w obliczu przedstawicieli całej Polski.

Izba rękodzielnicza wysłuchała na wczorajszem zebraniu sprawozdania z wystawy przemysłu metalowego, które przedstawił przew. p. Getritz, podnosząc zalety wystawy i pożyteczność tego rodzaju wystaw specjalnych, dających poznać, co się w kraju wyrabia, a czego nam brakuje. P. Ohly zdał następnie sprawę z wystawy prac uczniów rękodzielniczych w Wiedniu, poczem po przemówieniach pp. Kwaśniewskiego, Czerniawskiego, Moosa i innych, uchwalono urządzić we Lwowie w najbliższym czasie tego rodzaju wystawę. Przyjęto z kolei jednogłośnie wniosek prezydjum co do udziału izby i korporacyj przemysłowych w uroczystości Kościuszkowskiej i Mickiewiczowskiej, a na uroczystość odsłonięcia pomnika naszego wieszcza uchwalono przygotować wieniec metalowy artystycznej roboty od cechów lwowskich.

= **Lokal Izby handlowej.** Sprawa dostarczenia większego lokalu dla lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, poruszona ubiegłego tygodnia w radzie miejskiej, była onegdaj przedmiotem obrad magistratu. Zgodnie z życzeniem Izby handlowej, uchwalono odstąpić jej w budynku, w którym się mieści obecnie, ubikacje zajęte przez jednego z urzędników gminy za czynszem, odpowiadającym wysokości „kwaterowego“, należnego owemu urzędnikowi.

Izba handlowa będzie więc niebawem miała obszerniejszy lokal urzędowy. Sprawa budowy osobnego gmachu dla niej przy pewnym współudziale materjalnym ze strony gminy, jak na razie w zawieszeniu.

Inauguracyjne zebranie towarzyskie członków Koła literacko-artystycznego wraz z rodzinami odbędzie się w sobotę 15 bm. wieczorem. Wstęp od osoby (wliczając w to już i kolację wspólną) naznaczono w wysokości 4 koron. Wieczór urozmaicą produkcje chóralne a ewentualnie — gdy nie brakuje ochoty — i tańce. Strój dla pań wieczorny, dla panów fraki.

Pomoc dla pogorzelców. Pogorzelcom gminy Zalipie, w pow. rohatyńskim, udzieliło prezydjum namiestnictwa 2000 koron tytułem doraźnej zapomogi.

Dezerter. Z koszar 15 pp. zdezerterował wczoraj rekrut Michał Krawczuk, który jako żołnierz rezerwy zapasu, odbyć miał 8 tygodniowe wykształcenie wojskowe

Ucieczka z więzienia. Wczoraj o godzinie 4 popołudniu zbiegł z zakładu karnego przy ul. Kaźmierzowskiej więzień Jan Bidak, odbywający karę 6 letniego więzienia.

Polska tablica pamiątkowa na Kahlenbergu. Historycy niemieccy usiłują stale zredukować do minimum zasługi, jakie położył Sobieski przy odsieczy Wiednia. Uważają go nie za zbawcę stolicy Habsburgów, lecz za rycerza, którego hufce przyczyniły się nieco do odparcia nawałnicy tureckiej. W samem mieście tylko popiersie króla Jana w katedrze św. Szczepana i nazwa jednej z bardziej oddalonych ulic przypominają jego imię.

Kolonia polska w Wiedniu postanowiła stworzyć jeszcze jedną pamiątkę, któraby wrażała w pamięć zwycięzką rolę polskiego oręża. Wybrano kaplicę na Kahlenbergu, tę samą kaplicę, gdzie ongi król polski słuchał Mszy św. przed bojem.

Piękną tablicę w tym celu wyrzeźbił artysta krakowski p. Kulesza. Umieszczenie jej we wnętrzu kościółka nie obeszło się bez trudności. Niemiecki właściciel Kahlenberga wzdrygał się długo. Obawiał się narazić sobie swoich rodaków. Wreszcie udzielił przyzwolenia i tablica jest już wmurowana. Żałować tylko należy, iż napis skreślono nader niedołężną polszczyzną. Uroczysta inauguracja tablicy pamiątkowej odbędzie się w drugiej połowie października. Udział w obchodzie wezmą wszystkie wiedeńskie stowarzyszenia polskie. Obiecał przybyć również Henryk Sienkiewicz, do którego komitet zwrócił się z zaproszeniem. Obecność autora „Na polu chwały“ doda uroczystości niewątpliwie blasku.

Lueger i socjaliści. Krewki burmistrz Wiednia w jednej ze swych mów, wygłoszonych w dniach ostatnich, nazwał tych, którzy urządzają w Praterze pochód w dniu 1 maja, krótko i węzłowato: gałganami *(Lumpen)*. Ponieważ adres, pod którym zostało to wypowiedziane, nie mógł być wątpliwym, przeto socjaliści urządzili zebrania, na których wyrazili swe oburzenie. Skutkiem tego jednak lubiący wszelkie „hece“ Wiedeń, traci sposobność ujrzenia jednej z największych. Najprawdopodobniej bowiem z obawy starć ze socjalistami, zaniechanem zostanie urządzenie pochodu z pochodniami, który miał się odbyć na cześć Luegera w niedzielę 23, jako 60 rocznicę jego urodzin.

Gruźlica u bydła. Z Londynu donoszą, iż komisja, wydelegowana do zbadania stosunku gruźlicy zwierzęcej do gruźlicy ludzkiej, wykończyła sprawozdanie, oparte na długim szeregu doświadczeń, z którego wynika, że gruźlica ludzka, szczepiona wołom, wytwarzała takie same zakażenia gruźlicze, jak gruźlica przeniesiona z jednego wołu na drugiego. Komisja zwróciła przeto surową uwagę na konieczność zaostrzenia lekceważonych dotąd środków zabezpieczenia organizmu ludzkiego od zakażenia gruźliczego przez mleko krowie.

Pokłosie humorystyczne.

W sądzie.

— Ledwoście odsiedzieli dziesięć lat więzienia i znów jesteście w sądzie?

— Znów? Pan sędzia przypuszcza, że dziesięć lat, totaka mała przerwa?

Z miłości.

Ojciec do konkurenta.

— A więc pan starasz się o moją najmłodszą córkę?... Czy masz pan majątek?

— Nie, panie dobrodzieju, żenię się — z miłości.

Kalendarz „Smigusa“ na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie **70** hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa“ po **20** hal. (10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

* **Colosseum.** Dnia 16 bm. otwartem zostanie na nowo Colosseum Hermanów z nader urozmaiconym programem. Dyrekcja nie szczędziła tym razem kosztów, wysyłając swego kierownika artystycznego do największych miast Europy dla pozyskania pierwszorzędnych atrakcji, skąd też one przybędą.

Aby jednak pieniądze nasze nie dostały się wyłącznie do rąk obcych, dyrekcja Colosseum zaprowadziła u siebie nowość, mianowicie, iż także dawane będą przedstawienia krótkich utworów scenicznych wyłącznie polskich, a to: operetek, fars i komedyjek jednoaktowych. W tym celu zaangażowała też dyrekcja personal polski z Warszawy, składający się z rutynowanych naszemu miastu dobrze znanych artystów i artystek. Na pierwszy raz daną będzie operetka „Kompozytor“ Wincentego Rapackiego, grana w Warszawie z wielkiem powodzeniem. Główne role objęli: pani Fertner-Kozłowska, artystka teatr. warszawskich, jako Andzia i pan Kaprzyński, artysta teatr. poznańskich, jako Franio.

* **Stow. kandydatów akwokatnry we Lwowie.** Zwołane na dzień 9 b. m nadwyczajne walne zgromadzenie członków tego stowarzyszenia nie przyszło do skutku z powodu braku przepisanego statutami kompletu, wobec czego odbędzie się w myśl postanowień statutu nadzwyczajne walne zgromadzenie członków tego stowarzyszenia dnia 19 b. m. o godzinie pół do 8 wieczorem w lokalu stowarzyszenia z tym samym porządkiem dziennym, które to zgromadzenie będzie w myśl statutu zdolne do powzięcia ważnych uchwał bez względu na liczbę członków, którzy na zgromadzenie przybędą.

* **Z kasyna miejskiego.** Zapowiedziany na sobotę koncert galic. Towarzystwa muzycznego, odbędzie w piątek dnia 14 b. m.

* **W Czytelni katolickiej** sezon zimowy rozpocznie wieczorek inauguracyjny muzykalno-wokalny we czwartek dnia 13 b. m. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Wstęp dla członków wolny, dla gości przez nich wprowadzonych 40 hal. od osoby.

* **Posiedzenie Towarzystwa filologicznego** odbędzie się w sobotę dnia 15 października b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali instytutu archeologicznego na wszechnicy. Na porządku dziennym: Prof. Stan. Schneider: „Językoznawstwo słowiańskie, a mitologja starożżtnego Wschodu i Greków“.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla staruszki 83-letniej, złożyli pp.: A. Z. 6 kor., N. N. 5 kor.

Dla ubogiego ucznia na czesne, p. N. N. 2 kor., E. B. 3 kor.

Zmarli:

Adam Brzeziński, uczestnik powstania z roku 1863, były urzędnik banku hipotecznego w Czerniowcach, przeżywszy lat 63, zmarł w Dębnikach pod Krakowie.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek, „Konsul generalny“, operetka w 3 aktach A. Landesberga i L. Steina; przekład A. Kitschmana. Muzyka Henr. Reinhardta (kompozytora „Słodkiej dziewczyny“).

Jutro w piątek, „Nitka jedwabiu“, komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou

W sobotę, „Konsul generalny“, operetka.

W niedzielę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach, a 7 odsłonach W. A. Lasoty. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Dziewczyna z fjołkami“, operetka w 3 aktach, z prologiem Józefa Hellmesbergera.

Konopnicka po hebrajsku. Ostatni numer, wychodzącej w Warszawie gazety hebrajskiej *Hacefira*, zamieścił piękną nowelę Marji Konopnickiej „A Capella“ w przekładzie hebrajskim. Gazeta ta od czasu do czasu poznaje czytelników swych z utworami wybitniejszych pisarzy polskich. Tłómaczenia dokonał pan Jacobi.

Z Filharmonji.

Za szczęśliwy horoskop dla tegorocznego sezonu uważać należy wczorajszy koncert słynnego pianisty Józefa Śliwińskiego. Powodzenie pierwszego wieczoru zaiste nic nie pozostawiało do życzenia, zważywszy, że złożyły się nań trzy czynniki: Olbrzymi — jak to przewidzieć było można — sukces artystyczny koncertanta, sala szczelnie zapełniona doborową publicznością i ogólny, a niekłamany zachwyt słuchaczów, objawiający się w niemilknących oklaskach dla naszego tak sympatycznego artysty. Śliwiński od szeregu lat z wzrastającem ciągle powodzeniem występuje we Lwowie i zawsze jest gościem nietylko mile widzianym, lecz oczekiwanym z niecierpliwością i budzącym ogólne zainteresowanie w najszerszych sferach naszego świata muzykalnego. Wirtuozowska gra znakomitego pianisty i wszechstronne jej zalety dobrze są znane tym warstwom, które zajmują się sztuką, a ta okoliczność zwalnia nas po części od obowiązku skreślenia recenzji wyczerpującej, czyli wdającej się szczegółowo w rozbiór sposobu gry, indywidualności artystycznej Śliwińskiego, oraz wrażeń, jakie odnieśliśmy na ostatnim koncercie. Zaznaczamy więc tylko, że z obfitego wczoraj wykonanego programu, reprezentującego utwory klasyków, romantyków i Liszta — a więc zestawionego bardzo umiejętnie — w najwyższym może stopniu zachwycił nas Chopin w interpretacji p. Śliwińskiego. W porywający zwłaszcza sposób odegrane dwie ballady (F-moll i As-dur) przekonały słuchaczów, że u Śliwińskiego technika olśniewająca i wprost wirtuozowska pozostaje zawsze tylko środkiem do osiągnięcia wyższego celu: do wniknięcia w intencje kompozytora i oddania całego piękna utworów interpretowanych. Że tak jest, a nie inaczej, najlepszym tego dowodem wykonanie mazurków Chopina, w których nikt zapewne posądzić nie mógłby Śliwińskiego o chęć popisania się brawurą i techniką — gdyż budowa tych kompozycyj nie otwiera zupełnie pola do popisu tego rodzaju.

Głębokie wrażenie, wywarte na słuchaczach tymi bezpretensjonalnymi pod względem efektu fortepianowego klejnotami najwymowniej chyba świadczy, że sztuka Śliwińskiego polega w pierwszym rzędzie na głębokiem zrozumieniu muzykalnem, uczuciu, finezji i — jednem słowem — na artyzmie wyższym, dla którego wirtuozostwo techniczne może być tylko konieczną podstawą i warunkiem niezbędnym, lecz nigdy celem ostatecznym.

Prócz dzieł Chopina — których wykonanie stawiamy na pierwszem miejscu, wymienić należy, jako z niemniejszym sukcesem i wprost brawurowo odegrane: nadzwyczajnie zajmującą rapsodję Brahmsa, oraz Lisztowski „Mefisto-walc“ w którym pianista potrafił wywołać w całej pełni wrażenie ponuro-demoniczne, zamierzone przez kompozytora. Za transkrypcję Liszta na temat walców Szuberta „Soirées de Vienne“ mniej już wdzięczni jesteśmy p. Śliwińskiemu; sam rodzaj kompozycji, nieco przestarzały, niekoniecznie może nadaje się do programów koncertów tak poważnych i — że tak powiemy — stylowych.

Wywdzięczając się za entuzjastyczne oklaski, dodał artysta, zawsze hojny i zawsze — niezmordowany, kilka utworów po nad program, między innymi ślicznie odegrany walc Chopina Cis-moll.

Szkoda, że rychły wyjazd artysty do Warszawy uniemożliwia na razie odbycie się drugiego koncertu, któremu towarzyszyłby niezawodnie niemniejszy sukces artystyczny.

Fr. Neuhauser.

Kolej Lwów-Podhajce.

Na dzisiejszem posiedzeniu przedłoży komisja kolejowa wnioski w sprawie budowy kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec. Komisja żąda upoważnienia wydziału krajowego do objęcia imieniem kraju akcji pierwszeństwa przyszłego Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Lwów-Podhajce, w sumie co najwyżej 2,150.000, pod następującymi warunkami:

1. że interesenci miejscowi wpłacą na akcje zakładowe tego towarzystwa przynajmniej 1,350.000 kor.;

2. że wpłata na akcje pierwszeństwa, które kraj obejmie, nastąpi wtenczas, gdy interesenci miejscowi uiszczą gotówką wpłatę na akcje zakładowe, a od gwarantujących ciał autonomicznych ich ewentualne zobowiązaniż gwarancyjne, oprocentowania i umorzenia pewnej części zakładowego kapitału akcyjnego będą prawnie zabezpieczone;

3. że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przyszłego Towarzystwa akcyjnego co do porządku użycia dochodów kolei, ułożone będą w porozumieniu i przy współudziale wydziału krajowego;

4. że wydziałowi krajowemu będzie zapewniony odpowiedni udział w zarządzie towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Lwów-Podhajce, i

5. że budowa tej kolei, jakoteż dostawy dla tej kolei itp. będą rozdane o ile możności w porozumieniu z Wydziałem krajowym i o ile możności z uwzględnieniem sił i dostawców krajowych, a w szczególności budowa kolei przeprowadzona będzie na zasadzie ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia ofert.

Równocześnie ma sejm upoważnić wydział krajowy do zawarcia imieniem kraju z koncesjonarjuszami kolei lokalnej Lwów-Podhajce umowy spółkowej, w której będą zastrzeżone wszystkie powyżej wymienione warunki udziału kraju w kapitale budowy tej kolei i w której będzie ustanowiony sposób i termina wpłaty tego udziału.

Co do pokrycia tej kwoty i jej formy, proponuje komisja: upoważnić wydział krajowy, aby w razie potrzeby zaciągnął w Banku krajowym, lub też w innym zakładzie finansowym pożyczkę w wysokości potrzebnej i aby roczne raty na oprocentowanie najwyżej po 4 od sta i umorzenie tej pożyczki najdalej do końca r. 1968 wraz z bankowym dodatkiem administracyjnym pokrywał z gochodów krajowego funduszu kolejowego.

O ileby według uznania wydziału krajowego zachodziła potrzeba zamiast wpłaty przez ciała autonomiczne na akcje zakładowe, przyjąć ich grarancję oprocentowania i umorzenia pewnej części kapitału akcyjnego zakładowego, upoważnia sejm wydział krajowy do objęcia zrealizowania tej gwarancji i pokrycia tem spowodowanego wydatku z zasobów krajowego funduszu kolejowego lub z funduszów uzyskanych przez zaciągnięcie na ten cel pożyczki. Dla zabezpieczenia funduszu krajowego od wszelkich strat z tego powodu, zawrze wprzód wydział krajowy stosowne umowy z gwarantującemi ciałami autonomicznemi.

Równocześnie sejm poleca wydziałowi krajowemu, by przy ustaleniu trasy projektowanej kolei Lwowsko-Podhajeckiej poparł interesa miasta Lwowa, o ile to będzie zgodnem z interesami finansowymi i ekonomicznymi kraju.

SEJM.

Kronika sejmowa. Komisja budżetowa zgodnie z wnioskiem wydziału krajowego i referenta p. Jabłońskiego, uchwaliła przedłożyć sejmowi wnioski o: 1) zezwolenie, aby za pielęgnowanie i żywienie ubogich, przynależnych do Galicji, a poddających się ochronnemu szczepieuiu przeciw wściekliźnie w prywatnym zakładzie dra Bujwida w Krakowie, opłacał fundusz krajowy ¹/₃ część każdorazowej, najniższej taksy statutowej tego zakładu, a dalej o wypłacenie drowi Bujwidowi na pierwsze urządzenie tego zakładu kwoty 2.060 koron, oraz o ustanie wypłaty subwencji dotychczasowej w kwocie 2.000 k. dla produkcji limfy antizabieżnej z dniem otwarcia wyżej wymienionego zakładu; 2) uchwalenie kredytu w kwocie 10.000 k., jako dotacji na zapomogi dla chorych, dotkniętych gruźlicą, a udających się na leczenie do sanatorjów w Alland i domu zdrowia w Zakopanem; 3) ustanowienie na razie na jeden rok posady lustratora rachunkowego dla szpitali powszechnych.

Nadto załatwiła komisja rubrykę wydatków na reprezentację i zarząd kraju (I i II) na podstawie referatu p. Skałkowskiego.

Komisja drogowa prowadziła wczoraj w dalszym ciągu obrady nad projektem ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

Komisja szkolna przydzieliła sprawę gimnazjum ruskiego w Stanisławowie posłowi Tadeuszowi Cieńskiemu.

Gal. Kasa oszczędności, a gwarancja kraju. Wydział krajowy uchwalił na wczorajszej radzie przedłożyć sejmowi jeszcze w bieżącej sesji wniosek na podwyższenie gwarancji kraju za wkładki oszczędności, składane w gal. Kasie oszczędności, o dwadzieścia miljonów koron, to jest dotychczasową gwarancję 80 miljonów podwyższyć do sumy 100 miljonów koron.

Dotychczasowe czynności sejmu w cyfrach. Często słyszymy zarzuty, że w sejmie galicyjskim nic się nie robi. Zarzuty te podnoszą naturalnie albo ludzie, nieznający zupełnie czynności naszego sejmu, albo ci, w których interesie jest miotać fałsze na naszą reprezentację kraju. Bo oto co mówią cyfry. Sejm obecny w czasie od 30 września do 11 bm. odbył 7 posiedzeń. W czasie tym wpłynęło 114 przedłożeń wydziału krajowego (które przekazano specjalnym komisjom), 55 wniosków samoistnych poselskich (w tej cyfrze 14 nagłych), 6 sprawozdań komisyjnych i 846 petycyj, nie licząc zbiorowych). Załatwiono dotąd merytorycznie 29 przedłożeń wydz. kraj. i 5 sprawozdań komisyjnych, które obejmują 4 przedłożenia wydziału krajowego i 1 wniosek nagły. Sądzimy, że mało jest sejmów krajowych, którychby statystyka czynności wykazywała takie cyfry.

* * *

Na dziś zwołano komisje: administracyjną (5), gospodarstwa kraj. (4), górniczą (9(dla reform agrarnych (9).

Sprawa klinik lwowskich.

W dniu wczorajszym toczyły się w gmachu sejmowym pertraktacje w sprawie ostatecznego załatwienia sporu rządu centralnego i wydziału krajowego o kliniki wydziału medycznego na uniwersytecie lwowskim. Obradom posiedzenia porannego, które trwało od godziny 10 rano do pół do 3 popołudniu, zarówno jak popołudniowego, przewodniczył członek wydziału krajowego, p. Onyszkiewicz. Uczestniczyli w obradach delegaci rządu: radca sekcyjny w ministerstwie oświaty Kelle, sekretarz ministerstwa skarbu Schiller, radca namietnictwa Reiner i sekretarz namiestnictwa Girtler-Kleeborn. Z ramienia wydziału krajowego byli obecni: dyrektor szpitala powszechnego dr. Staszewski, oraz pp. sekretarz Słomkowski, inspektor szpitali Jasiński i Niedzielski.

Przed rozpoczęciem obrad posiedzenia podniósł radca Kelle, że dopiero we Lwowie po raz pierwszy przedłożono mu ogólne zestawienie dochodów i rozchodów szpitalu i klinik. Przedmiotem ogólnej dyskusji posiedzenia porannego była sprawa zmniejszenia kosztów utrzymania klinik uniwersyteckich. Wysłuchawszy odnośnych wyjaśnień, wyraził radca Kelle swe zdziwienie z tego powodu, że koszta żywienia chorych, przebywających na klinikach są zbyt wysokie, wynoszą one przeszło 1·50 kor. od osoby, gdy tymczasem koszta żywienia chorych w szpitalach, przenoszą zaledwie 50 hal. od osoby. Powodem tej niepomiernej różnicy jest to, że pożywienie, jakie otrzymują chorzy, przebywający na III klasie w szpitalach, składa się w myśl obowiązującej normy szpitalnej z 6 do 7 dań, podczas gdy chorzy, pomieszczeni na klinikach otrzymują dziennie 14 dań.

Z kolei zastanawiano się nad bardzo wysoką cyfrą wydatków na lekarstwa i popotrzebami sanitarnemi. Również i w tych przedmiotach przedstawiono delegatom wiedeńskim zestawienie rachunków, z których wynika, że tak wysokich wydatków wymagały ordynacje kliniczne.

Następnie poruszył radca Kelle sprawę udziału kraju w wydatkach, potrzebnych na utrzymanie klinik. Zaproponował mianowicie, aby wydział krajowy partycypował w wydatkach na utrzymanie klinik wyższą sumą, niż dotychczas, to znaczy, by wydział krajowy prócz taksy utrzymania chorych, wynoszącej 1·60 kor. od osoby, płacił jeszcze pewną kwotę.

Ponadto żądał delegat wiedeński, aby wydział krajowy zwracał rządowi koszta utrzymania chorych na III klasie w szpitalu. Żądanie to motywował radca Kelle w ten sposób że utrzymanie chorych, przebywających w szpitalu, kosztują więcej, niż wynosi taksa. (Z naszej strony dla wyjaśnienia tej sprawy, dodać musimy, że szpitał posiada liczne dochody, co wpływa na obniżenie taksy. *Red.*). W rezultacie wyraził delegat wiedeński zdanie, że wydział krajowy prócz zwrotu taksy, powinien się przyczynić do utrzymania kliniki jakimś wyższym datkiem.

Zapatrywanie to wywołało bardzo długą dyskusję, ponieważ jednak radca Kelle zażądał zestawień rachunków za ostatnie trzy lata w myśl przedstawionych postulatów, nie zapadła żadna decyzja co do tej sprawy.

W popołudniowem posiedzeniu, które trwało od godziny 4ej do 7ej, uczestniczyli także prócz wyżej wymienionych, profesoro-

wie: Rydygier, Gluziński, Łukasiewicz, Mars, i Machek. Przedmiotem obrad była sprawa zmniejszenia liczby łóżek na klinikach. Zaprotestowali przeciw temu obecni profesorowie, a to ze względów naukowych. Sprzeciwił się także temu członek wydziału krajowego, p. Onyszkiewicz.

Rząd przez usta swego delegata wyraził życzenie obniżenia ilości łóżek w ten sposób, że n. p. na ogólną liczbę 50 łóżek miałoby być 24 według normy klinicznej, a 24 według normy szpitalnej; tego rodzaju zmiana miałaby zajść na klinikach chorób wewnętrznych, chirurgicznych, skórnych i ocznych, klinika położniczo-ginekologiczna posiadałaby 40 łóżek klinicznych.

Propozycji tej sprzeciwili się jednak, jak już wyżej wspomnieliśmy, profesorowie i p. Onyszkiewicz, a to z tego powodu, że kliniki lwowskie stałyby się w ten sposób klinikami drugorzędnemi. Wchodzą tu także w grę i względy naukowe, a w końcu i ten, że zmiana ta nie zmniejszyłaby bynajmniej kosztów administracyjnych.

Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie dziś po południu.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Zamówienie torped.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z Rjeki donoszą, że rząd rosyjski zamówił w tamtejszej fabryce torped 100 sztuk torped, Jak oficjalnie twierdzą, mają one być przeznaczone dla floty czarnomorskiej i mają być wysłane do Sebastopola.

Japończycy również zamówili torpedy i wysłali do Rjeki swych przedstawicieli, którzy mają czuwać nad ich fabrykacją.

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Z Portu Artura donoszą, że od trzech dni panują tam ogromne mrozy, dochodzące do 26°. Gen. Stössel wezwał bogatszych mieszkańców Portu Artura, aby dostarczali biedniejszym ciepłej odzieży i opału. Od 9 bm. panuje względny spokój. Dnia 5 bm. Japończycy wykonali niespodziewanie atak nocny na fort Santas i zdobyli go. Rosjanie nie byli przygotowani na ten atak.

Z placu boju w Mandżurji.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Express* donosi z Petersburga, że car posłał Kuropatkinowi telegram, w którym zachęca go do wytrwania w dalszej walce do ostatniego żołnierza.

Carowa również wysłała telegram do Kuropatkina i do załogi w Porcie Artura.

Paryż. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą, pierwsze poważne starcie między obiema armiami odbyło się w poniedziałek. Pierwszy atak na Japończyków przypuścił gen. Bilderling. Gen. Miszczenko również atakował Japończyków ze swymi kozakami.

Walki koło Jantai trwają dalej, Japończycy z wielką uporczywością bronią swych stanowisk i — jak się zdaje, znajdują się w lepszej pozycji, niż Rosjanie.

Londyn. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą, Rosjanie maszerują naprzód w sile 10 dywizyj. — Siły marszałka Oyamy nie są znane.

Londyn. Korespondent biura Reutera donosi: Marsz Japończyków na Mukden rozpoczął się. Gdy marszałek Oyama dowiedział się, że Rosjanie wzmocnili swe lewe skrzydło, stojące w odległości pięciu mil na północ od Jantai, nakazał marsz całej armji gen. Oku. Piechota pomaszerowała około trzy mile w kierunku północnym naprzód, za nią postępowała artylerja. Gdy Rosjanie zauważyli ruch Japończyków, artylerja ich rozpoczęła ogień, na który Japończycy odpowiadali. Walka trwała cały dzień, nie osiągnięto jednak żadnego rezultatu. Wieczorem Japończycy pomaszerowali dalej naprzód.

Depesza ta nie ma daty, tyle tylko wiadomo, że nadaną została dnia 10 b. m. via Fusan.

Tokio. (B. Reutera). Ogólny marsz wojsk japońskich naprzód trwa dalej w szerokim froncie na Mukden. Walka na całej linji lada chwila się rozpocznie.

Rosyjska brygada piechoty z 2 tysiącami konnicy i działami spotkała się ze skrzydłem armji gen. Kurokiego i przeszła 9 b. m. przez rzekę Taitsi. Japończycy próbowali odciąć temu rosyjskiemu oddziałowi odwrót i wziąć go do niewoli. Rosjanie zaatakowali miejscowość Sienczuan, położoną o 30 mil na północny zachód od Saimatsi, w zamiarze przerwania Japończykom kontaktu z rzeką Jalu.

Marszałek Oyama donosi, że bitwa prawie na całej linji już się zaczęła.

Dnia 10 b. m. odparli Japończycy atak Rosjan na Sienczuan.

Tokio. (12 października, godzina 8 wieczór). Walka koło Jantaj trwała wczoraj cały dzień bez przerwy aż do późnej nocy i dziś odbywała się w dalszym ciągu. Dotąd wynik nie rostrzygnięty. Rosjanie ustawili przeciw prawemu skrzydłu japońskiemu znaczne siły koło Taitsi. Japończycy wstrzymali planowane przez Rosjan obejście ich skrzydeł.

Korsarstwo rosyjskie.

Glosgow. Parowiec „Carisbrook", jadący z Kardiffu do Algieru, zatrzymany został w zatoce biskajskiej przez parowiec rosyjski „Terek" i poddany rewizji, poczem dopiero po półtora godzinie pozwolono mu dalej jechać. Przedtem musiał kapitan podpisać dokument, że towar będzie wyładowany w Algierze.

Ekscesy rezerwistów rosyjskich.

Kolonia. (Tel. wł.) *Köln. Ztg.* zamieszcza następującą depeszę swego korespondenta petersburskiego: Pomimo zaprzeczenia rosyjskiej agencji telegraficznej, utrzymuję w całej pełni swą wiadomość o wykroczeniach rezerwistów rosyjskich. W ośmiu miejscowościach wykroczenia te się zdarzyły i połączone były z zabójstwami i rabunkiem.

Odczyt gen. Weliczki.

Petersburg. (Tel. wł.) Generał Weliczko wygłosił w jednem ze stowarzyszeń odczyt o położeniu w Mandżurji i Azji wschodniej i zapewniał, że zdobycie Portu Artura jest niemożliwem. Kuropatkina uważa za jednego z najlepszych wodzów i twierdzi, że Rosja może liczyć na to, że wróci on do ojczyzny, jako zwycięzca. Japończyków uważa generał za bardzo złych (?!) strategików, o czem wkrótce wszyscy się przekonają.

Skonfiskowany okręt.

Londyn. Według doniesienia urzędowego źródła japońskiego, strażniczy okręt japoński „Szirotaka" zabrał dnia 1 bm. parowiec „Fubin", który ze znaczną kontrabandą zamierzał przedostać się do Portu Artura.

Flota bałtycka.

Petersburg. „Ros. ag. tel." donosi z Rewlu, że bałtycka eskadra odpłynęła do Libawy.

Tokio. B. R. Wczoraj ogłoszono urzędownie postanowienie rządu zaciągnięcia nowej wewnętrznej pożyczki w wysokości 80 miljonów jenów.

Sejmy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Sejm czeski.

Praga. (Tel. wł.) Komitet wykonawczy Młodoczechów zebrał się wczoraj na naradę, na której poseł Forzt przedłożył projekt enunciacji czeskiej z powodu uniemożliwienia obrad w sejmie czeskim z powodu obstrukcji czeskiej. Projekt ten przyjęto, a dziś enuncjacja ta odczytaną będzie na wspólnem posiedzeniu przewodniczących klubów, które odbędzie się u marszałka krajowego ks. Lobkowitza.

Praga. Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego na wczorajszem posiedzeniu obradował nad odpowiedzią, jaką Czesi mają dziś złożyć na konferencji przywódców stronnictw u marszałka krajowego. Odpowiedź będzie przedtem przedłożona do zatwierdzenia poszczególnym klubom czeskim.

Sejm karyncki.

Celowiec. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu p. Pupowacz uzasadniał wniosek o zaprowadzenie odszkodowania dla przysięgłych. Zastępca marszałka p. Metnitz przemawiał przeciw temu wnioskowi i podnosił, iż sprzeciwia się on przepisom procedury karnej. Izba w głosowaniu odrzuciła ten wniosek,

Sejm śląski.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł Stratil i tow. wnieśli interpelację w sprawie zachowania się policji podczas ostatnich demonstracyj przeciw paralelkom słowiańskim.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dotychczas tylko frakcje Banffy'ego i Sederkenyi'ego, nie liczące atoli razem wiecej, niż 12 posłów, oświadczyły się za obstrukcją przy obradach nad wnioskiem hr. Tiszy o wybranie komisji dla zmiany regulaminu. Inne stronnictwa opozycyjne zachowują się wyczekująco.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego podczas dyskusji w sprawie kwoty, prezydent gabinetu hr. Tisza, polemizując z wywodami Ugrona, oświadczył, że wszystko, co się działo w ostatnich latach w Austrji, opartem było na postanowieniach konstytucji austrjackiej. (Ugron woła: To nieprawda).

Hr. Tisza: Nie możemy nic mieć przeciw temu, że rząd austrjacki w ramach konstytucji austrjackiej postępuje w sposób zupełnie prawny i legalny. Muszę zaprotestować przeciw szorstkiemu tonowi, w jakim niektórzy posłowie wyrażają się o rządzie państwa, z którym jesteśmy nietylko w przyjaźni, ala w stałym sojuszu. (Wielka wrzawa na lewicy). Czy takie stosunki uważam za ideał konstytucji, czy nie, pomijam zupełnie i ubolewam bardzo w interesie Austrji i naszym własnym — albowiem życzyłbym sobie, aby sojusznik nasz był silny i zdolny do czynu — że tam nastąpiło takie zdziczenie stosunków. Dziwi mnie to jednak najwięcej, że tu właśnie ci krytykują najostrzej te stosunki, którzy w obstrukcji widzą jedyne palladium parlamentaryzmu (Oklaski na prawicy, wielka wrzawa na lewicy).

Po przyjęciu kwoty do wiadomości minister Talian odpowiedział na interpelację w sprawie klęski posuchy i braku paszy. Podniósł, iż w tym roku zebrano o 50 proc. paszy mniej. niż w roku zeszłym, wskutek czego rząd wydał zakaz wywozu paszy i zarządził inne środki, celem złagodzenia skutków klęski. Odpowiedź tę przyjęto do wiadomości.

Budapeszt. Stronnictwo niezawisłości i partja ludowa, uchwaliły nie brać udziału w obradach komisji, proponowanej przez prezydenta ministrów a mającej opracować zmianę regulaminu izby, nie delegować do tej komisji swego członka i wogóle wszelką zmianę regulaminu w obecnej sytuacji stanowczo zwalczać.

Traktat cłowy z Włochami.

Wiedeń. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie całego gabinetu w porozumieniu z rządem węgierskim, mocą którego traktat cłowy z Włochami, z wyjątkiem miejscowych postanowień o winie, zostaje nadal utrzymany ze zmianą, względnie uzupełnieniem niektórych pozycyj.

Konsystorz papieski.

Rzym. Ojciec św. odbędzie 14 listopada konsystorz jawny i tajny, a dnia 5 grudnia konsystorz wspólny.

Antysemici a socjaliści.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ponieważ dr. Lueger na jednem z posiedzeń sejmu dolnoaustrjackiego nazwał tych robotników, którzy biorą udział w święceniu 1 maja, łajdakami, przeto socjaliści uchwalili przeszkodzić przygotowanym owacjom na cześć Luegera z okazji 60 rocznicy jego urodzin. Uroczystość ta ma odbyć się dnia 23 b. m. Antysemici zamierzyli w tym dniu urządzić Luegerowi korowód z pochodniami, prawdopodobnie więc przyjdzie w tym dniu do ostrego starcia między socjalistami a antysemitami. Zarząd partji socjalistycznej wezwał wszystkie stowarzyszenia robotnicze, aby w dniu 23 b. m. nie urządzały żadnych zgromadzeń ani zabaw, a zapowiedziane odwołały, gdyż zarząd chce mieć do rozporządzenia wszystkie siły na ewentualnie zajść mogące wypadki. Antysemici odgrażają się, że jeśli socjaliści przeszkodzą im w urządzeniu owacji Luegerowi, to oni przeszkodzą im w obchodzie 1 maja.

„Petrolea".

Wiedeń. (Tel· wł.). Dnia 26 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie tow. „Petrolea" na którem ma być uchwalony wniosek o podwyższenie kapitału akcyjnego na 2 miljony koron. W tym celu będą wydane nowe akcje po 500 koron.

Wiedeń. Cesarz udaje się 15 bm. do Budapesztu, skąd wróci z końcem bieżącego miesiąca do Wiednia, a 4 listopada weźmie udział w poświęceniu nowego gmachu akademji konsularnej.

Londyn. Urząd kolonjalny ogłasza, że wiadomość o ustąpieniu Millnera, gubernatora kolonij Przylądka, jest nieprawdziwą.

Berlin. Połączenie kablowe ze Swakomundem zostało przerwane, wskutek czego nie ma możliwości otrzymania jakichkolwiek doniesień z placu walki z Hererami.

Waszyngton. Odsłonięcie statuy Fryderyka Wielkiego, darowanej przez cesarza Wilhelma, odbędzie się 19 listopada w obecności prezydenta Roosevelta.

Kronika z ostatniej chwili.

Straszne morderstwo. Wiedeń (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie amordowania właściciela domu Sikory, przez małżonków Kleinów, nie wydało dotychczas żadnych rezultatów. Okazuje się jedynie, że Klein nie brał udziału w morderstwie i dowiedział się o niem dopiero na drugi lub trzeci dzień, albowiem w dniu wykonania morderstwa był do późnego wieczora w sklepie, poczem poszedł na zgromadzenie i tam zabawił do godz. w pół do 2giej w nocy.

Policja wyśledziła dorożkarza, który Kleinów zawoził na dworzec kolei zachodniej a stamtąd, jak stwierdzono z zeznań pakiera, nadali Kleinowie rzeczy do Montreux w Szwajcarji i tam prawdopodobnie wyjechali. Dalej śledztwo wykazało, że Kleinowa przygotowywała się do tej zbrodni już od dłuższego czasu. Na stole w mieszkaniu znaleziono kilka flaszek próżnych, z czego wnoszą, iż Kleinowa przed zamordowaniem Sikory, spoiła go. Następnie otworzyła sklep i po całem mieszkaniu rozsypała naftalinę, aby odór trupa nie tak prędko się rozszerzył.

Klein któremu wszyscy wystawiają świadectwo człowieka spokojnego i solidnego, poznał swą żonę za pomocą inseratów. Miał się on żenić z panną z dobrego domu i był z nią zaręczony. W tem wyczytał w inseratach, że 20-kilkuletnia wdowa, bardzo ładna i posiadająca kilkadziesiąt koron majątku, pragnie wyjść za mąż. Zerwał zaraz ze swą narzeczoną, a napisał do owej wdowy, gdyż potrzebował pieniędzy na rozszerzenie swego interesu. Poznał się z nią i ożenił, Później atoli okazało się, że owa rzekomo wdowa, wcale wdową nie była i nie miała żadnego majątku. Ożenił się z nią we wrześniu. Po ożenieniu się dopiero dowiedział, że żona jego była już kilkakrotnie karana za oszustwo i kradzież i że miała stosunek miłośny z magnatem węgierskim hr. Zichym. Z hrabią miała wyjechać na dłuższą podróż i wówczas zamówiła wielki kosz, który był odpowiedny do wzrostu hr Zichy'ego. Z tego policja wnosi, że Kleinowa miała zamiar podczas podróży zamordować hr. Zichy'ego i ukryć go w tym koszu. Podróż ta atoli nie przyszła do skutku.

Jedna z agencyj okrętowych zawiadomiła policję, że Kleinowa w zeszłym tygodniu zapytywała o terminy odjazdu statków do Ameryki.

Demonstracja przeciw hymnowi rosyjskiemu. Lublana. (Tel. wł.). W miejscowości Rudolfswerth, podczas festynu, kapela wojskowa zagrała hymn rosyjski, co dało powód do burzliwych demonstracyj przeciw temu hymnowi. Żywy udział w tej demonstracji brało także kilku urzędników rządowych. Policja spisała protokół, a owym urzędnikom wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

Porwanie lekarza. Saloniki. (Tel. wł.). W miejscowości Casanuova w sobotę zeszłą rzesza zbójów porwała i uprowadziła w góry tamtejszego lekarza. Wczoraj żona lekarza otrzymała od niego list, donoszący, iż zbóje żądają 400 funtów tureckich okupu.

Zabity w pojedynku. Madryt. (Tel wł.). W Sewilli odbył się pod bardzo ostrymi warunkami pojedynek na pistolety, między byłym deputowanym markizem Pickmanem, a kapitanem żandarmerji Paredesem. Przy trzeciej wymianie kul, Pickmann trafiony w serce, padł trupem na miejscu.

Katastrofa na morzu. Londyn. (Tel.) Biuro Reutera donosi z Halifax, że podczas burzy zatonął statek brunszwicki „Call" przyczem 19 osób straciło życie.

Samobójstwo konsula tureckiego. Petersburg. (Tel.) Rosyjska agencja telegr. donosi z Noworosyjska, że znaleziono tam zwłoki tureckiego konsula Hudaybeja z raną postrzałową w głowie. Jak sądzą, jest to samobójstwo.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 12 października.

(fr.) Przewidywania, iż bank niemiecki nie da sobie dłużej rady z obecną stopą procenwą 4%, sprawdziły się bardzo rychło. Na mocy wczorajszej uchwały dyrekcji tego banku, podwyższono stopę procentową w Niemczech od razu na 5%. A zatem w cesarstwie niemieckiem jest obecnie stopa procentowa o 1½% wyższa niż w Austrji. Czy bank Austro-węgierski pójdzie za przykładem banku niemieckiego i także podwyższy swoją stopę, o tem trudno dziś wydać sąd całkiem stanowczy Na razie jednak prawdopodobnem jest, że w najbliższych tygodniach nie zajdzie potrzeba takiego podwyższenia, gdyż w każdym razie bank austro-węgierski rozporządza obecnie wolną od podatku rezerwą banknotów w sumie 176 miljonów koron, podczas gdy w Niemczech już od kilku tygodni kursują opodatkowane noty.

Na giełdzie tutejszej, po tak długo trwającej haussie, nastał obecnie ruch odwrotny. Od dwóch dni spadają wszystkie papiery, do czego w znacznej mierze przyczynia się zaostrzenie się sytuacji politycznej na Węgrzech.

Dostawy kolejowe. *Gazeta Lwowska* z dnia 1 października br. ogłasza rozpisanie lwowskiej dyrekcji kolei państw. na dostawę: cementu, wyrobów z ogniotrwałej gliny, materjałów budowlanych z żelaza, tektury, mazi i karbolineum, narzędzi i sprzętów roboczych, materjałów do oświetlenia, czyszczenia i uszczelnienia, żelaza walcowanego i blach, oraz rozmaitych wyrobów z żelaza, materjałów dla urządzeń elektrycznych, pokostów, lakierów, chemikalji i farb, wyrobów szmuklerskich, tkackich, powroźniczych, z kauczuka, skóry, szkła i szczotkarskich przyborów dla biur, mebli, kas i szaf na bilety, wreszcie wyrobów blacharskich. Bliższe warunki można otrzymać w biurach dyrekcji.

— **Lwowski targ na bydło** z dnia 12 października. Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło. Na targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 85 sztuk; b) jałownika 114 sztuk; c) cieląt 68 sztuk; d) owiec i kóz — sztuk; e) nierogacizny 30 sztuk. Razem 297 sztuk. Woły płacono od 50 do 56·— kor., krowy od 43 do 45·— kor., buhaje od 48 do 64·— kor., cielęta od 74 do 84 kor., nierogaciznę od 84 do 96 kor. wszystko za jeden centnar żywej wagi. Owce za sztukę od — kor. — hal. do — kor. — hal.

— **Wiedeń** 12 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 309 —, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 297·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 273·—. Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 95·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·65, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 477·—, Clary 40 zł. m. k. 156·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 85·—, Pożyczka m. Lubiany 41 zł. 67 —, Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł. m. k. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29· —, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 132·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 530·—.

— **Berlin** 12 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210·—, Staatsbahny 138·90, Diskont Comandit 191·50, Berlińskie Towarz. handl. 159·75, Laura 248·60, Bochum 212·60. Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 89·90, Kolej Meridionalna 143·75, Losy tureckie 128·60, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 215·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 443 —, Lombardy 17·70, Kolej Henry 108·90, Niemiecki bank narodowy 123·25, Kanada Protered 133·50, Akcje żeglugi hamburskiej 115·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark" 259·50.

— **Paryż** 12 października. 4 procentowa renta 98·10, mąka 30·95.

— **Berlin** 12 października. Austrjackie banknoty 85·10, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 12 października. Austrjackie kredyty 210·—, Kolej państw. —·—, Diskonto 191·50, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12 październikaa 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. K. Lanckoroński z Rozdołu. JE L. Biliński z Wiednia. Hr. S. Komorowski z Siekierczyc. B. Dwerniccy z Podola ros. W. Frizlen z Wiednia. M. Parkinson z Ropienki. J. Jurystowska i A. Podlewska z Bajkowic Starych. J. Nitsch z Krakowa. J. Tabora z Czerniowiec. M. Tokszaner z Czerniowiec. A. Gosiewski z Przeworska. A. Pogłodowski z Sanoka. H. Fischer z Wiednia. Dr. W. Schiller z Wiednia. J. Chadrowec z Czerniowiec. J. Jodko z Podola ros. E. Neuhaus z Wiednia. H. Brossault z Paryża.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Borkowski z Mielnicy. Radca R. Biliński ze Żółkwi. Ks. prałat Mayka ze Żółkwi. E. Gbertyński z Udnowa. G. Müller z Wiednia. J. Axentowicz z Warszawy. J. Śliwiński z Krakowa. K. Puchalski z Dworzec. W. Polański z Rudnika. P. Madeyski z Kijowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

Podziękowanie.

W nieutulonym żalu po stracie mojego męża ś. p. Franciszka Mozera, nie mogąc osobiście, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi i Jaśnie Wielmożnym Wiceprezydentom m. Lwowa, jak również Prześwietnej Radzie miejskiej, Jaśnie Wielmożnemu i Przewielebnemu Księdzu Prałatowi Drwi Lenkiewiczowi i Przewielebnemu Księdzu kanonikowi kapitulnemu Świsterskiemu, Wielmożnemu Dyrektorowi Zakładu miejskiego sierót, który raczył uczcić ten smutny obrzęd przez wzięcie udziału wraz z gronem nauczycielskiem i sierotami Zakładu, jakoteż i wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, dając dowody przyjaźni i współczucia dla ś. p. zmarłego słowami: 1043

„Niech Wam Bóg ze zacne serca Wasze stokrotnie wynagrodzi".

Stroskana żona
Michalina Mozer.

†

Henryk Stahl

em. c. k. starszy radca budownictwa, kawaler orderów Franciszka Józefa, św. Stanisława II. klasy i św. Anny III. klasy

zmarł dnia 12 października 1904 r., w 68 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 14-go października o godzinie 4 tej po południu z domu żałoby przy Zyblikiewicza l. 33 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 12 października 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Filomena z Schustrów

I v. Jarschel II v. Korzeniowska

wdowa

opatrzona św. Sakramentami, zmarła po długiej a ciężkiej słabości, dnia 12 października 1904 r. w 53 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 14 października b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul Gródeckiej l. 127 na cmentarz Janowski, na którą stroskane dzieci krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 12 października 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Bazyli Terepa

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 12 października 1904 r., w 36 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 14 października b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Słonecznej l. 41 na cmentarz janowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, kolegów i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 12 października 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Szczepan Węgrzyn

rzeźnik, obywatel miasta Lwowa i właściciel realności

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 12 października 1904 r., przeżywszy lat 75.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 14 października b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Pohulanka l. 12 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku stroskana żona i dzieci krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 12 października 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

95

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— A gdybym był tak myślał rzeczywiście, matko chrzestna — rzekł Marceli — czy jest jaki związek między tem przypuszczeniem i wypadkami, o których mówiłaś?

— Tak, kochany Marceli. I oto w jaki sposób:

Pan Jerzy, ten młody człowiek, który przybył przed kilku dniami i którego przedstawiłam ci jako mojego siostrzeńca, jeżeli powinnam wierzyć dowodom o nim dostarczonym, byłby rzeczywiście moim synem.

— Twoim synem — rzekł Marceli zdziwiony niepomiernie — on, twoim synem?...

— Tak, moje dziecko.

Dlaczego nie powiedziałaś odrazu, jeżeli byłaś tego pewna? Pomimo instynktownej antypatji, jaką czuję do niego, był[bym mu] ustąpił bez sporu i bez zazdrości pi[erwszego] miejsca przy tobie. Wobec praw t[ak święt]ych byłbym usunął się przez samo poczucie obowiązku. Prawda, jestem gwałto[w]ny, za[...] zdrosny, interesowny, być może, le[cz przy]znasz także, matko chrzestna, że ma[m pewne] zalety... Pozwol wreszcie zrobić mi w[yznanie,] dziwne może w moich ustach, lecz które nie może być tobie nieprzyjemne...

— Jakież to?

— Oto w ostatnich czasach, w chwilach spokoju i zastanowienia czułem niekiedy w głębi mojej istoty, budzące się uczucia czyste i szlachetne.

— Nie wątpię o tem.

— Tak jest, są chwile, kiedy na[r]az czuję porywy przywiązania i wdzięczności dla ciebie. Rozumiem lepiej, niż przedtem piękność twojego wzniosłego charakteru, słodk[iego] i przychylnego i w głębi duszy podziwi[a]m cię i martwię się, że nie umiem okazać j[a]kbym chciał całego szacunku i wdzięczności, jakie mam dla ciebie.

— Oh! Marceli, dziecko moje, czy to możebne co mówisz? — przerwała pani de Presles z twarzą rozjaśnioną słodkiem wzruszeniem. Jak ty mnie uszczęśliwiasz... Oddawna tego oczekiwałam! To wyznanie zachęca mnie, abym się tobie zupełnie zwierzyła.

— Możesz, matko chrzestna, bez obawy, abym cię zdradził...

— Mówiłam tedy, na wiarę pewnych dokumentów, dostarczonych mi przez doradcę prawnego, tego, któregoś tu widział, iż byłam upoważniona wierzyć, że pan Jerzy był moim nieszczęśliwym, zaginionym synem.

Lecz wyznaję bez fałszywego wstydu, jeżeli okazałam się niekonsekwentną i może za prędką w sprowadzeniu tego młodego człowieka po pierwszem widzeniu, które miało miejsce w Paryżu, lecz z drugiej strony nie byłam nigdy zupełnie przekonaną,

Dlatego uchodzę wobec tego przybysza tylko za ciotkę, zachowując sobie na później odkrycie prawdy... jeżeli prawda jest taka, jak ja pragnę.

— Wątpisz jeszcze o tem?

— Niestety! tak, a wreszcie w części już naprawiłam moją lekkomyślność...

— Co takiego zrobiłaś matko chrzestna, dla naprawienia tej lekkomyślności, o jaką się obwiniasz?

— Byłam u prokuratora rzeczypospolitej; opowiedziałam mu wszystko, tak samo przeszłość, jak nadzieje na przyszłość.

— Ah! — rzekł Marceli zainteresowany w najwyższym stopniu — a jaką radę dał ci prokurator?

— Że mogę być przedmiotem intrygi, podłych machinacyj, czyhających na mój majątek.

— Byłem tego pewny! — rzekł Marceli.

— Oh! nic nie jest dowiedzione — odpowiedziała hrabina — a nawet z porady prokuratora nie cofnęłam zaproszenia, żeby pan Jerzy zabawił tutaj. Prokurator bowiem myśli, że ten młody człowiek, wbrew wszelkiemu wyrachowaniu, może być moim synem, tak samo, jak mógłby być tylko biernem narzędziem w rękach człowieka zręcznego. Lecz w tej chwili sądy zajęły się śledztwem szczegółowem. Ja z mojej strony studjuję tego, o którym ci mówię...

— Pojmujesz teraz, kochany Marceli, jakie wątpliwości, jaki okrutny niepokój mnie dręczy?...

— To nie może być jak tylko nędznik! — rzekł Marceli — mam takie przekonanie, nie oparte na niczem, a jednak silne.

— Da się to widzieć. Lecz pozwól, że jedną rzecz jeszcze powiem, Marceli; gdyby nawet ten młody człowiek był naprawdę moim synem, nie opuszczę cię nigdy.

— Co chcesz przez to powiedzieć, matko chrzestna?

— Urządzę moje interesy w ten sposób, że część spadku, jaką ci zawsze przeznaczałam, będzie dla ciebie zachowana w całości. Chcę zapewnić ci przyszłość... przez pamięć na twoją matkę.

— Dziękuję, matko chrzestna, lecz nie potrzebowałem tego zapewnienia, zanadto znam twoje serce. Ale wspominałaś, że potrzebujesz mojej usługi?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu Pragi), Orłowa, Nowego Sącza Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta), Körösmezö (od 1/6 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja, Borysławia
—	10·10	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
[illegible]·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
[illegible]·36	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
[illegible]·40	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny,
[illegible]·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa,
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze“

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa z:
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg posp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
1·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stroż, Mielca, Orłowa Wieliczki, Oświecima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	[illegible]	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze“

Pociąg posp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	Ze Lwowa do:
—	6·48	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.) 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.